

Hensel, Witold

Do dyskusji nad rozprzestrzenianiem się archeologicznej kultury "pomorskiej"

Światowit 30, 225-228

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Witold Hensel

(Uniwersytet Warszawski)

DO DYSKUSJI NAD ROZPRZESTRZENIANIEM SIĘ ARCHEOLOGICZNEJ KULTURY „POMORSKIEJ”

Do problemów, które w ostatnim czasie pasjonowały naszych prahistoryków, zaliczyć wypada kwestię związaną z rozprzestrzenianiem się archeologicznej kultury „pomorskiej” (zwanej także ostatnio „wschodniopomorską”, by pominąć już inne terminy stosowane na jej oznaczenie.) W toku tej dyskusji w sposób widoczny zarysowały się niejako trzy poglądy.

Jeden z nich sięgający do początku okresów dawniejszych zakłada, iż ludność archeologicznej kultury „pomorskiej” w drodze inwazji rozprzestrzeniła się poza obszar swego pierwotnego zasięgu (na przełomie Hallstatt C/D było nim Pomorze wschodnie). Drugi — który reprezentuje autor niniejszej notki, iż doszło do objęcia przez nią części dawniejszego terytorium „łużyckiego” w drodze zmian w dziedzinie nadbudowy oraz trzeci — iż miała miejsce pokojowa penetracja kultury „pomorskiej” na tereny dalsze.

Analiza trzeciego z tych poglądów ułatwi zrozumienie możliwości interpretacyjnych istniejących w podniesionej wyżej kwestii. Wpierw zastanowić się musimy, co oznacza termin: pokojowe opanowanie terytorium jakiejś kultury. Niestety autorzy, którzy pogląd ten reprezentują nie określili, co rozumieją pod tym pojęciem. Wchodzą w tym przypadku co najmniej dwie możliwości. Pierwszą z nich to okoliczność, iż jakieś terytorium było stosunkowo słabo zaludnione, a ludność jego ze względu na tryb zajęć zamieszkiwała tylko określone płaty danego kraju. W związku z tym istniała możliwość przesuwania się niektórych ludów oraz opanowywania przez nie pustek osadniczych. W ten sposób powstawała na jakimś terytorium mozaika kulturowa, przy czym w danym przypadku nie łączyłaby się ona, zdaniem wspomnianej grupy badaczy, z mozaiką etniczną, lecz z większym zróżnicowaniem plemiennym aniżeli to miało miejsce w latach poprzednich.

Uzasadnieniem dla tego wariantu ma być fakt współwystępowania na obszarze np. Wielkopolski stanowisk „pomorskich” oraz „łużyckich” usytuowanych w różnych pod względem właściwości glebowych mikroregionach.

Pomijam okoliczność, że tzw. współwystępowanie jednoczesne ze względu na datowanie faktów archeologicznych w ramach dwustu lub stu lat może być w istocie pozorne. Ważniejszy jest inny moment. Pokojowe opanowywanie jest również formą inwazji. Ta metoda opanowywania różnych ziem miała niewątpliwie miejsce w przeszłości. Z punktu widzenia teoretycznego nie można więc tokowi takiego rozumowania zarzucić nieprawidłowości w myśleniu. Wypada przecież stwierdzić, że prawidłowość ta ma swoje granice. Jest nią moment, gdy likwidacji ulega kultura „łużycka”, a miejsce jej zajmuje na znacznych terenach dawnego „łużyckiego” zasiedlenia kultura „pomorska” oraz grupa (czy jak niektórzy wolą, kultura) grobów podkloszowych (lub kloszowych). Jakie były przyczyny zaniku kultury „łużyckiej” i wystąpienia na jej miejsce na oznaczonych terenach kultury „pomorskiej”?

Rozumiem, że autorzy ci sądzą, iż mogło to nastąpić w ramach drugiego dopuszczalnego wariantu odnośnie pokojowego rozprzestrzeniania się jakiejś kultury archeologicznej, a mianowicie przejęcia przez określone grupy ludności nowych cech kulturowych. Dochodzi wówczas do tzw. zderzenia dwóch kultur i wytworzenia się nowej jakości, przy czym kultura, która uległa wchłonięciu uzewnętrznia się w tej lub innej formie; najczęściej aktywnie uczestniczy ona w przekształcaniu kultury zwycięskiej. Nieraz dochodzi do innego jeszcze zjawiska, a mianowicie do występowania początkowo form czystych kultury zwycięskiej. Dopiero w etapie późniejszym kultura zwycięska ulega przekształceniu na skutek oddziaływań środowiska lokalnego. Nie wolno nam przy tym zapominać, że przekształcenia te nie były aktem jednorazowym, lecz następowały w pewnym okresie czasu¹. Dlatego teoretycznie rzecz ujmując możemy się liczyć z sytuacją, że nawet na bliskich sobie terenach mogą występować znamiona różnych kultur. Podobnie rzecz się miała i później, w miarę rozprzestrzeniania się różnych stylów w sztuce. Współcześnie więc z gotykiem spotykamy się nieraz z przeżytkami stylu romańskiego, itd. Dynamiczne a nie statyczne ujmowanie procesu dziejowego może więc nas uchronić od niejednej pomyłki w tym względzie.

Dla każdego jest równocześnie sprawą oczywistą, o ile uważniej zanalizujemy hipotezę o pokojowym rozprzestrzenianiu się archeologicznej kultury

¹ Nie od rzeczy będzie przypomnienie zdań wypowiedzianych przeszło sto lat temu przez J. I. Kraszewskiego w książce pt. *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej* (Wilno 1860), które mimo niektórych ocen niezgodnych z przebiegiem procesu historycznego zawierają przecież pewne myśli i obecnie aktualne. Na s. 40 — 41 wyżej wymienionego dzieła czytamy m. in.: „... w przekonaniu naszym żadna epoka z dalekiego stanowiska wydająca się odrębną w istocie samej i tak odciętą i oddzielną być nie może, jak ją daty historyczne wskazują. Nic się w dziejach nie staje nagle, nic się nie robi skokami, non it natura per saltus, długie lata przejścia łączą ze sobą okresy, nieznacznie spływające w wielką jednorodną, choć różnorodną całość”. Cytuję za: S. Świerzewski, *Dzieła i studia archeologiczne Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, z. 11, 1967, s. 50.

„pomorskiej”, że w każdym z przytoczonych tu możliwych wariantów musiał — jeśli odrzucimy hipotezę podboju — zachodzić proces przekształcania niektórych odłamów kultury „łużyckiej” w nową kulturę archeologiczną. W wariacie pierwszym byłby on bardziej złożony, to znaczy łączyłby się w pierwszym rzucie z opaniem części dawnego terytorium „łużyckiego” (w tym przypadku „łużyckich” pustek osadniczych), a dopiero w drugim rzucie miały miejsce moment zderzenia kultur i wytworzenia się nowych znamion.

Innymi słowy, hipoteza o pokojowym rozprzestrzenianiu się kultury „pomorskiej” nie jest sprzeczna z założeniem, iż nie podbój, lecz zmiany w nadbudowie doprowadziły do przekształcenia oblicza kulturowego znacznej polaci ziem polskich u schyłku okresów Hallstatt D oraz La Tène A. Jedynie brak teoretycznego rozeznania oraz nieświadomość treści, jakie kryją się pod proponowanymi rozwiązaniami mogły przeciwstawić sobie oba te poglądy w naszej literaturze przedmiotu.

Jestem zresztą przekonany, że źródłem nieporozumień jest nieświadomość sobie konieczności wyciągnięcia wniosków z właściwej rekonstrukcji genezy kultury „pomorskiej”. Po ostatnio ogłoszonych pracach W. Antoniewicza i J. Kostrzewskiego, a także L. Łuki nie mogą ulegać wątpliwości jej związku z lokalnym „łużyckim” podłożem na Pomorzu wschodnim. Nowa kultura wyrosła więc tutaj wyraźnie na skutek zmian w nadbudowie (choć nie można całkowicie w tym procesie wyłączyć udziału skromnego ilościowo czynnika obcego², który to fakt wymaga jeszcze dalszych studiów i badań). Myślę dalej, iż nowsze badania, wskazujące jeszcze silniej, aniżeli uprzednio na występowanie w obrębie kultury „Łużyckiej” w zakresie np. przejawów sztuki szeregu cech charakterystycznych dla kultury „pomorskiej”, jeszcze dobitniej dowodzą, iż prądy kulturowe, w wyniku których wyodrębniła się kultura „pomorska”, wstrząsały także niektórymi położonymi na południe od Pomorza obszarami „łużyckimi”. Na Pomorzu, jako obszarze peryferycznym oraz podległym dodatkowym oddziaływaniom północnym, a może i innym, szybciej się one skumulowały i doprowadziły do wytworzenia nowej kultury archeologicznej. Jako co najmniej niezrozumiały fakt można uznać okoliczność, że nie wąpi się obecnie w wytworzenie się kultury pomorskiej na Pomorzu

² Zob. np. W. Antoniewicz, *Il problema dell'espansione della civiltà della Pomerania nell'età del Ferro*, „Archaeologia Polona”, t. 7, 1964, s. 225, oraz tegoż: *Il problema dell'espansione della civiltà della Pomerania nell'età del ferro (Ha C—D e LTA)*, w: „Atti dell'VI Congresso Internazionale delle Scienze Preistoriche e Protostoriche”, Sessioni V—VIII, Roma 1966, s. 69. Wypada zaznaczyć, że w zakresie ogólnoteoretycznych ustaleń nie ma większych różnic między moim stanowiskiem sformułowanym w 1953 r., a w niniejszej notce dyskusyjnej nieco rozszerzonym, oraz pozycją, którą zajął w swym rzymskim referacie (1962), opublikowanym w wyżej zacytowanych wydawnictwach, W. Antoniewicz.

w drodze przekształceń w nadbudowie, natomiast podnosi się zastrzeżenia odnośnie takiej możliwości w odniesieniu do innych terenów. Fakt ten tłumaczyć można tylko uporem w podtrzymywaniu ujęć tradycyjnych.

Zgodnie z tym, co wyżej pisałem, uznanie zmian w ideologii, jako głównej siły sprawczej w rozprzestrzenianiu się archeologicznej kultury „pomorskiej” nie przekreśla — jak już to nieraz pisałem — zdania o możliwości inwazji niektórych grup „pomorskich” w okresie Hallstatt D na obszary położone na południe od Noteci. Takiej możliwości nie można wykluczać, podobnie jak uznajemy za rzecz dosyć prawdopodobną, iż między różnymi plemionami „łużyckimi” dochodziło nieraz do starć zbrojnych. Walki takie miały chyba też miejsce między różnymi ugrupowaniami „pomorskimi”. Każdy przecież taki przypadek wymaga indywidualnego udokumentowania.

W notce niniejszej chciałem tylko zwrócić uwagę na konieczność każdorazowego objaśnienia stosowanych przez nas określeń. Inaczej bowiem trudno o znalezienie wspólnego języka w dyskusjach naukowych. Dążyłem także do przypomnienia jakże często w historii nauki stwierdzanej sytuacji. Ulegają podcięciu źródła jakiejś koncepcji, ale jej reperkusje, często nieuświadomiane sobie, nadal żyją w nauce, czasami jakby życiem własnym, zgodnie z prawidłem życia niektórych niezbyt przyjemnych żyjątek w naturze. Brak najczęściej zrozumienia, jaka jest geneza takich wtórnych koncepcji oraz związek ze źródłami. Zmieniać się a choćby zastanowieniu podlegać winien nie tylko nasz sąd w odniesieniu do genezy pewnych faktów, ale również i ich konsekwencji.